

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem piśmie liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 6 września.

**Imiona:** Rzym.-kat. Dziś: Zacharyusza Pr. — Jutro: Reginy P. — Gr.-kat. Dziś: 24. Ewtychia. — Jutro: 25. Waritofoмеja. — Słowiańskie. Dziś: Drogowita. — Jutro: Domostawa.

Wschód słońca 5:32, zachód 6:22.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05\*, 7:20, 11—, 12:45\*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17\*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15\*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45 w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki Ossolineum:** Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich** (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — **Biblioteka Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczenki** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

**Teatr miejski.** Dziś o g. 7 1/2 wiecz. po raz drugi: „Antkowe wesele”, komedia w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz pierwszy: „Parodye miłości”, szkic sceniczny w 1 akcie Bolesława Gorczyńskiego; po raz pierwszy: „Złocista góra”, poemat dramatyczny w 2 aktach a 5 odsłonach A. Stodora.

## Rusini przed sądem wiedeńskim.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na początku wczorajszej rozprawy dr. Rode wyraża zdziwienie, że policja nie zdołała wynaleźć rektora uniwersytetu lwowskiego, dra Gryzieckiego, w obrębie Austrii i pozwala sobie na kilka wycieczek złośliwych pod adresem namiestnika galicyjskiego.

Pierwszy z przesłuchanych wczoraj świadków, Gelber, został zaprzysiężony. Poznał on oskarżonych Ciapkę i Rachińskiego, jako tych, którzy wyszli z bramy zaraz po jej wywaleniu.

Student Stebnicki poznał Ciapkę dlatego, iż ten miał łaskę niezwykle grubości.

Na studenta Kozieradzkiego napada odrazu obrońca, dr. Rode, i zarzuca mu, że denuncyował pilnie kolegów.

Kozieradzki oświadcza, że tych, którzy go nazwali denuncyantem, będzie sądowo skarżył. Widział oskarżonych Didunyka i Hładkiego, jak wysuwali ławki ze sali. Kratt rzucił się na niego. Świadek zeznaje z wielką stanowczością, zdecydowanie. Zarzuca obrońcy dr. Joachimowi kłamstwo i udowadnia, że obrońca zrobił mu zarzut kłamliwy.

Kozieradzki występuje bardzo energicznie, to też obrońcy dali mu spokój, gdyż widzieli, iż go nie zmieszają. Jego zeznania obciążły bardzo silnie oskarżonych.

Z profesorem uniwersytetu dr. Łyskowskim zaszła pomyłka. Oskarżony Hładki powołał się na niego, jako na tego, któremu ułatwił przejście przez barykadę. Gdy

profesor Łyskowski wszedł do sali, Hładki oświadczył, że to innemu panu robił drogę przez barykady. Na sali powstaje ogromna wesołość. Prof. Łyskowski daremnie przybył do Wiednia i bez potrzeby przerwał swoją kurację.

Przesłuchanie dalszych świadków wypadło niekorzystnie dla oskarżonych, poznali bowiem szereg podsądnych, jako tych, którzy budowali barykady, albo też jako tych, którzy byli niezwykle uzbrojeni, a więc musieli brać udział w dziele zniszczenia. Silnie obciążeni są: Ciapka, Hładki, Smulka, Lewicki, Rachiński i Didunyk.

Bardzo niebezpiecznym dla Rusinów był świadek Kozieradzki. Już z protokołów Rusini wiedzieli o tem, dlatego też jeszcze w poniedziałek Hładki i Didunyk oświadczyli, że Kozieradzki jest znany jako denuncyant.

Wczoraj powtórzyli ten zarzut, a powtórzył go i obrońca dr. Rode, odpowiedzą zatem za to oszczerstwo. Kozieradzki oświadczył publicznie w sali sądowej iż zgłosił to do protokołu i zaskarży oszczerców o obrazę honoru. Zapewne zatem w najbliższych dniach przyjdzie do rozprawy.

Dr. Rode bardzo spokojnie podczas dalszego przebiegu rozprawy, ponieważ albo będzie musiał świadka przeprosić, albo też poniesie karę.

Komisarz policji lwowskiej, Tauer, zeznawał z niesłychaną precyzją, choć obrońcy usiłowali daremnie zbić go z tropu. P. Tauer na każde pytanie dawał tak wyczerpujące odpowiedzi, że wnet przewodniczący trybunału stanął po jego stronie i przyznawał mu stałe słuszność.

Rzecz znamienna, że na wczorajsze posiedzenie nie zjawił się ani jeden poseł ruski, ponieważ wiedzieli, że zeznawać będą świadkowie, którzy rozpoznają winowajców.

Zgłosił się natomiast prof. dr. Głabiński. Przybywszy do sali sądowej przesłał do trybunału podanie, w którym prosi o przesłuchanie go jako świadka, ponieważ oskarżeni i obrońcy wygłaszają nieprawdziwe twierdzenia, oszczerstwa i obelgi przeciwko profesorom polskim uniwersytetu lwowskiego, a zwłaszcza przeciwko niemu.

Przewodniczący trybunału odczytał to pismo, poczem trybunał powziął uchwałę, by prośby tej nie uwzględnić, jednakże dr. Wach jednocześnie wyraził ubolewanie, że obrońcy i podsądni zaczepiali osoby w sali nieobecne i nie mogące się bronić.

Świadkowie ruscy, w tem 2 panny, zeznawali, widząc z góry wyuczeni i przygotowani, w sposób możliwie dla oskarżonych korzystny. Szczególnie niejaki Cegliński, syn posła, gładko rozpowiadał o zgromadzeniach ruskich, a zmieszał się, gdy go przyłapano na szczegółach, świadczących o wielkiej przyjaźni z Pawłem Krattem. Kto wie, czy Cegliński junior nie powinien był zasiąść na ławie oskarżonych.

(Sprawozdanie Biura korespondencyjnego).

**Wiedeń.** (TBK.) Na początku dzisiejszej rozprawy wystosował przewodniczący wezwanie do zastępców stron, aby nie opóźniały projektowanego na dziś ukończenia postępowania dowodowego.

Obr. Rode zapytuje przewodniczącego, czy rektor uniwersytetu lwowskiego, Gryziecki, jest już we Wiedniu.

Przew.: O ile wiem, niema go. Polecono dyrekcji policji, aby natychmiast po jego przybyciu zawiadomiła go, aby tu się zjawił.

Obr. Rode wyraża zdziwienie, że policja nie zdołała dowiedzieć się o miejscu pobytu rektora, poczem powiada: „Zawiadamiam publicznie, w zamiarze ułatwienia rektorowi przybycia na rozprawę, że nie będę go pytał ani o złamanie słowa, którego dopuścił się wobec studentów...”

Przewodniczący przerywa: „miał się dopuścić”.

Rode: Więć dobrze, miał się dopuścić, — dalej, że nie będę go pytał o odwiedziny, które złożył namiestnikowi Galicyi, aby uzyskać uwieszenie studentów ruskich”.

Przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków.

Pierwszy przesłuchany wczoraj świadek, gość promocyjny dr. Izrael Gelber, przedstawił znane zajścia na uniwersytecie. Widział osk. Ciapkę w grupie studentów, a osk. Rachińskiego w chwili, jak już został aresztowany. Czy ci obaj brali udział w demonstracji, tego nie może świadek powiedzieć. Kratt widział w to-dze rektorskiej.

Św. słuchacz weterynaryi Stanisław Stebnicki

podczas ekscesów bawił na uniwersytecie, jednak ani jednego z oskarżonych, z wyjątkiem Ciapki, nie widział. Ciapkę zaś zauważył, ponieważ ten miał specjalnie grubą kij.

Następnie miał być zaprzysiężony słuchacz praw, Józef Kozieradzki.

Obr. dr. Joachim oświadcza się przeciw zaprzysiężeniu, ponieważ świadek jest wrogo usposobiony dla oskarżonych.

Przew. do świadka: Czy jest to prawda?

Św.: Nie, przedtem, w gimnazjum, byłem nawet z niektórymi zaprzyjaźniony.

Oskarżeni wołają z ironicznym śmiechem: „Tak, pierwszej!”

Dr. Rode do świadka: Czy pan już w gimnazjum pilnie denuncyowałeś?

Przew. w.: Ależ proszę pana obrońcy, tak przecież nie idzie!

Świadek zaprzysiężony, opowiada, że 23 stycznia wpadli mu w oko znani mu już w gimnazjum oskarżeni Hładki i Didunyk. Obserwował ich obu, jak z innymi studentami wlekli ławki z sal wykładowych. Później zauważył Kratta, jak ubrany w togę rektorską z bereten na głowie, z nożem w rękę, spacerował na kurytarzu I piętra i nagle po rusku, czy też po rosyjsku, zawołał: Niech żyje rewolucja! Świadek, gdy Kratt do niego się skierował, uciekł.

Przew.: Czy między panem a oskarżonymi, Hładkim i Didunykami istnieje nieprzyjaźń?

Św.: Nie.

Przew.: A więc nie było żadnego powodu, aby pan tych dwóch oskarżonych fałszywie obciążał?

Św.: Nie, najmniejszego nie było powodu.

Prezyd.: Pańscy koledzy twierdzą, że pan w gimnazjum kilkakrotnie donosiłeś?

Św.: To jest kłamstwem, za tę obrazę będę ich ścigał.

Przew.: Czy już przedtem panu zarzucano, że pan jesteś denuncyantem?

Św.: Nigdy.

Osk. Hładki: A on powiada, że jest moim najlepszym przyjacielem — kolegowaliśmy tylko w 8 klasie gimnazjalnej. Gdyśmy się umawiali co do wspólnego fotografowania, także niektórzy Polacy oświadczyli, że z tym panem nie chcą się fotografować.

Przew. do osk. Didunyka: A pan co na to powiada?

Osk. Didunyk: To samo, co Hładki, że świadek jest denuncyantem, że także polscy koledzy nie chcieli się z nim fotografować.

Przew.: Powiedz pan raczej, czy pan przyznaje, żeś pan to uczynił?

Osk.: Z całą pewnością nie wiem.

Przew.: Ale przynajmniej możliwość pan przyznaje.

Następnie wywołano jako świadka profesora dr. Łyskowskiego, który telegraficznie został zawiadomiony na żądanie osk. Hładkiego, jako świadek, mający udowodnić jego alibi.

Po zjawieniu się profesora Łyskowskiego oświadcza Hładki zażenowany, śmiejąc się: Proszę, to nie jest ten pan. Jeden z kolegów wówczas mi powiedział, że to pan Łyskowski, jednakże ten nie jest tym.

Przew.: Ten świadek specjalnie musiał przerwać kurację.

Świadek słuchacz uniwersytetu Jan Piątkowski podaje, że poznał oskarżonego Smulkę, Hładkiego i Lewickiego, gdy z większą grupą innych studentów schodzili z pierwszego piętra. Wszyscy mieli wielkie laski, a jeden także siekiere.

Słuchacz filozofii Władysław Lichocki, również zaprzysiężony, podaje, że bezpośrednio przed okrzykiem: „Budować barykady” widział osk. Kokowskiego, Cichowskiego i brata osk. Baczyńskiego. Gdy później udał się do sali konferencyjnej, gdzie rektor i profesorowie bawili, dały się słyszeć krzyki i wrzawa. Rektor i profesorowie uszli, gdy poczęto dobijać się do drzwi, świadek również usunął się do drugiego pokoju. Tam pozostali aż wszystko się uspokoiło, poczem wyszli na kurytarz, aby opuścić uniwersytet. Rektor i profesorowie oraz świadek musieli najpierw przedostać się przez barykadę, poczem przez boczne drzwi opuścili uniwersytet. Świadek zauważył w końcu, że na uniwersytecie widział wówczas wielu mężczyzn brodatych, o których pomyślał: Skąd oni się tu biorą.

Studentki Irena Czubyty i Irena Ohrymowicz podają, że z oskarżonym Korytowskim spotkały się na

śniadaniu dnia 23 stycznia. Korytowski nie robił żadnych aluzji, jakoby miała odbyć się demonstracja.

Dr. Rode do Ochrymowiczówny: Czy pani po zaburzeniach, dnia 24 stycznia była znów na uniwersytecie i czy widziała pani, jak panowie Polacy zabawiali się rozbijaniem krzesel.

Św.: Polacy rozmaite przedmioty zrzucali na kupę i łamali krzesła. Zdawało mi się, że czynili to, aby obraz spustoszenia przedstawić w jaskrawszych barwach.

Przew.: On i tak już był dość straszny.

Służący uniwersytetu Julian Kowalek widział Rachińskiego i Kryswatego, ten ostatni niósł w ręku topór. Świadek nie widział, czy obaj oni w gwałtach brali udział.

W tej chwili wchodzi na salę przesłuchany poprzednio świadek Kozieradzki i prosi przewodniczącego, aby ataki obrońców na świadka zaprotokołowano, ponieważ przeciw nim wystąpi z sądowymi krokami.

Pomocnik fryzjerski Kalmer Schreier zeznaje, że oskarżony Lewicki, który należał do jego gości, już po rozruchach opowiadał, że on sam na uniwersytecie wybił 30 szyb.

Osk. Lewicki: Nic o tem nie wiem, możliwe jednakże, że zrobiłem sobie żart.

Św. Michał Mizło, służący wydziału lekarskiego opowiada: W krytycznym dniu w pobliżu kwestury czekał na dra Winiarza. Zauważył gromadzenie się studentów, wśród których zauważył Rachińskiego, który wpadł mu w oczy wskutek futra, w jakie był ubrany. Nagle zauważył poruszenie, wzniesienie laski i słyszeć się dały groźby i okrzyki. Ku swemu przerażeniu zobaczył upadającego dra Winiarza.

Przewod.: Dlaczego nie poskoczył mu pan na pomoc?

Św.: Byłem tak przerażony, że nie wiedziałem co się ze mną dzieje.

Przew.: Nie do zrozumienia! Któż stał przy panu?

Św.: Kwestor, ten jednakże także ze strachu nie mógł się ruszyć.

Przew.: Czy pan widziałeś, że Rachiński budował barykady?

Św.: Tak, widziałem jak stawiał ławkę na ławce.

Obrońca dr. Rode: Aby udowodnić, jakim duchem przepelnione jest oskarżenie, stawiam wniosek o wezwanie profesorów Dobińskiego i Domańskiego, którzy mają zeznać, że są autorami tego oskarżenia, nad którym toczy się rozprawa i że prokurator we Lwowie oskarżenie to tylko sygnował i dał się użyć za pokrywkę do oskarżenia, wypracowanego obcą ręką. Wypracowanie całego aktu odbyło się na lwowskim uniwersytecie a prokuratorowi podano je do skrócenia.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada dr. Winiarz, że nie egzystuje w ogóle żaden profesor Domański ani Dobiński, jest tylko prof. Doliński, ten zaś jest cywilistą.

Dr. Rode: Tak też wygląda to całe oskarżenie.

Prokurator oświadcza, że wniosek ten jest tak niesłychany i sprzeczny z postępowaniem procesowym, iż nie warto tracić słów i rezygnuje z oświadczenia się co do wniosku.

Po krótkiej naradzie postanowił trybunał wniosek odrzucić ze względu na to, że trybunał ma przed sobą prawomocne oskarżenie, wygotowane przez dotyczącą władzę i trybunał nie ma badać, przez kogo oskarżenie zostało zredagowane.

Następnie przewodniczący powiada: Otrzymałem następujący list: (Czyta): Wysoki trybunał! Ze sprawozdań dzienników dowiaduję się, że obecnie toczy się rozprawa przeciw ruskim studentom i tę sposobność wykorzystują oskarżeni i obrońcy dr. Rode i Joachim, aby wygłaszać nieprawdziwe twierdzenia i oświadczenia, jakoteż świadome oszczerstwa i obelgi tak przeciw polskiemu profesorom, jak także przeciw niżej podpisanemu. Twierdzone, że ruskich studentów obrzucano obelgami i że profesorowie obelgi te pochwalają i że ruski język poniżają i nazywają chińskim. Podobne nieuczciwe insynuacje i to czynione pod nieobecność atakowanego, bez dania mu możności wystąpienia przeciw nim, mogą polskich profesorów poniżyć w opinii publicznej. Dla ochrony czci polskich profesorów i lwowskiego uniwersytetu i mej osobistej, widzę się zmuszony prosić wysoki trybunał, by niżej podpisanego przesłuchał jako świadka, aby te ataki mógł odeprzeć. Podpisano: dr. Stanisław Głabiński.

Po wymienieniu tego nazwiska oskarżeni i obrońcy wybuchli głośnym śmiechem, także wśród publiczności słychać śmiech.

Przew.: Proszę panów dbać o przyzwoitość, w przeciwnym razie musiałbym przeciw panom dyscyplinarnie wystąpić. Także osoby na miejscach dla publiczności proszę, aby się spokojnie zachowywały, gdyż musiałbym salę opróżnić.

Dr. Rode: Bardziej ważnym niż przybycie prof. Głabińskiego byłoby, gdyby rektor uniwersytetu lwowskiego przybył. Jest on na równi z Krattem zbłędem.

Św. teolog Figol potwierdza, że z oskarżonym Haluszczyńskim był na wykładzie, a później spacerował po korytarzu, gdy nagle rozległ się okrzyk „Jezus, Maryja!“ Zawołał to dr. Winiarz, który właśnie upadł. Świadek pobiegł w kierunku, skąd rozległ się okrzyk, dostał się w tłum i został od Haluszczyńskiego oddzielony.

Św. Wł. Igielski widział Baczyńskiego na stopniach uniwersytetu, gdy policja się zbliżała. Kratt siedział w todze rektorskiej i w birecie i wołał „Niech żyje socjalizm!“ Jeden z polskich studentów zawołał do

niego: „Rektor ruski“, na to Kratt, który miał w ręku nóż, zrobił, jakgdyby chciał mówiącego przebić.

Św. filozofa Stanisława Tyrowina zapytuje przewodniczący kogo wtenczas widział. Świadek odpowiada, że widział Ciapkę, Nazaruka i Haluszczyńskiego, mianowicie tuż przed ich uwięzieniem. Wszyscy studenci byli bardzo wzburzeni i wywijali laskami. Któs z Polaków zawołał, że Rusini strzelają, na co powstała panika.

Dr. Joachim: Czy jest prawdą, że pan przed uniwersytetem zawołał do swych kolegów: „Złączcie się i popierajmy policję“.

Św. śmiejąc się: Z pewnością nie.

Św. komisarz policji Tauer zeznaje co następuje: Na telefoniczne zawiadomienie udałem się przed uniwersytet. Jeszcze na ulicy od polskich studentów dowiedziałem się o szczegółach zajścia. Bramy były zamknięte. Kazałem żołnierzom obsadzić wyjście. Nagle główną bramą wyważono i zobaczyłem na czele studentów Pawła Kratta i osk. Nazaruka, którym odebrałem karty legitymacyjne.

Przew.: Czy miał pan wrażenie, że Nazaruk prowadzi studentów?

Św.: Z pewnością. Oświadczyłem, że wszystkich aresztuję.

Przew.: Czy pan dokonał jakiegoś rozdziału?

Św.: Nie. Wszyscy, którzy wychodzili, zostali aresztowani.

Przew.: A więc mogli być także i niebiorący udziału w rozruchach?

Św.: Byli przeważnie tylko Rusini, gdyż Polacy już przedtem wyszli.

Świadek podaje dalej, że oskarżony Nazaruk po drodze z nim pertraktował, którego oskarżeni mają iść. Nazaruk domagał się przejścia przez główne ulice a komisarz musiał mu ustąpić, gdyż miał za mało ludzi, aby zapobiedz ewentualnym gwałtom. Podczas pochodu studenci śpiewali pieśni narodowe, ale także „Czerwony Sztandar“.

Przew.: Czy podczas marszu inne osoby wmiszały się w pochód?

Św.: Jest to możliwe, ale z całą pewnością nie mogę tego twierdzić.

Przew.: Według protokołów policyjnych osk. Babij, Lewicki i Tychowski przyznali się do winy, swoje przyznanie odwołali jednak w śledztwie następnym i to także twierdzili, że tych zeznań nie złożyli. Co do Lewickiego wynika, że przyznał się, iż włókł ławkę. Co więc powie pan, panie Lewicki.

Osk. Lewicki: Komisarz powiedział: Pański rątnek w tem, jeśli pan wszystko wyjawi. Gdy komisarz wyszedł, kocylista prowadzący protokół powiedział: Jeśli pan powie, że pan włókłeś jedną ławkę, to niema w tem zbrodni. Powiedz pan, że stało się to w zamieszaniu.

Wotant dr. Spitzkopf: Czy wtenczas protokół był już wygotowany?

Osk.: Nie całkiem.

Dr. Spitzkopf: Jak przyszła mowa na ławkę?

Osk.: Zapytałem, czy jest wielką zbrodnią, jeżeli podam, że suwałem ławkę. Kocylista powiedział: Nie.

Przew.: Osk. Babij powiedział, że prawie wszyscy oskarżeni wlekli ławkę.

Osk. Babij: Tego nie powiedziałem. To we mnie wmówiono.

Przew.: Przed panem przesłuchano 71 osób. Prawie wszyscy odmówili zeznań, a przy panu miano zeznania wymyśleć?

Osk.: To, co tu mówię, jest prawdą.

Przew. do świadka kom. Taura: Twierdzą tu, że oskarżonych w policji od południa, aż do następnego dnia do ukończenia przesłuchania głodzono.

Św.: Możliwe. Nie mamy restauracji na komisaryacie, ale więźniowie mogli byli sobie kazać przynieść jedzenie.

Osk. Babij: Ja chciałem, ale i tego nie dostałem.

Przew.: Mogłeś pan od komisarza żądać, aby coś przyniesiono.

Osk. Nazarczuk: Głośno od komisarza domagaliśmy się, on nas jednak zakrzyczał, a przy przesłuchaniu ludzie na nas krzyczeli, że musimy zeznawać.

Przew. do świadka: Czy który z panów był oburzony, że nie rozumie, co panowie zeznawali do protokołu?

Św.: Nie, zresztą niema żadnej różnicy między językiem polskim a ruskim.

Oskarżeni uśmiechają się ironicznie.

Przew.: Czy p. Tychowski przyznał się, że stawiał barykady?

Św.: Tak.

Osk. Tychowski: Musi to być nieporozumienie. Nietylko p. Tauer pytał, ale także i inni, a potem odpowiedzi kombinowano.

Św.: Ja pytałem i prawdziwe odpowiedzi były protokołowane.

Dr. Joachim: Czy przypomina pan sobie zeznania każdego z osobna?

Św.: To nie, ale wszystko prawdziwie było protokołowane.

Następnie przesłuchano jeszcze kilku kolegów oskarżonych. Wszyscy zeznali, że na zgromadzeniu 22 stycznia tylko nieliczni studenci oświadczyli się za demonstracją w dniu następnym, większość zaś, w tem wszyscy oskarżeni, była za przeprowadzeniem żądań w drodze ustawowej.

Następnie odczytano kilka protokołów z zeznaniami świadków. Zawierają one twierdzenie, że oskarżeni nie brali udziału w ekscesach.

Przewodniczący ogłasza następnie uchwałę trybunału co do wniosku w sprawie wezwania na świadka prof. Głabińskiego. Trybunał postanowił odstąpić od przesłuchania prof. Głabińskiego, ponieważ nie mógłby zeznać nic istotnego.

Co się tyczy kilkakrotnie wymierzanych przeciw nieobecnych ataków i obrażających wyrażań, to przewodniczący ataki te na osoby nieobecne zawsze ganił i obecnie ponownie ubolewa, że podobne ataki na osoby, nie mogące się bronić, są podnoszone.

Przewodniczący podał dalej do wiadomości, że dziś, w piątek, nastąpi odczytanie szeregu aktów, co do których postawiono wnioski, dalej będzie odczytany protokół naocznych oględzin i protokół uszkodzeń.

Przewodniczący pragnie pozostawić rektorowi uniwersytetu lwowskiego możliwość pojawienia się i dlatego odracza rozprawę do dziś, tj. do piątku.

Dziś mają nastąpić końcowe wywody, a w sobotę przewodniczący ogłosi wyrok.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

### Pogłoski o zamachu na cesarza.

Celowiec. (Tel. wł.) Wczoraj w południe obiegały pogłoski o rzekomym napadzie na powóz dworski i na cesarza, mianowicie jakoby jakiś człowiek z podniesioną laską chciał się rzucić na powóz. Podług informacji zasięgniętych z kompetentnego źródła, pogłoska ta okazała się nieprawdziwą a prawdopodobnie powstała wskutek tego, że w ostatnich dniach na terenie manewrów, aresztowano rzekomo włoskiego oficera, który wydał się podejrzanym żandarmeryi polnej.

### Ustępstwa dla Węgrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik klerykałny „Reichspost“ przyniósł wczoraj wieczorem następującą wiadomość: Jak się dowiadujemy ze źródła bezwarunkowo wiarygodnego obecnie w kołach miarodajnych toczą się pertraktacje co do zmiany chorągwi austriackiej marynarki w myśl prawno-państwowych życzeń Węgrów.

### Wizyta japońska.

Tryest. (TBK.) Przybyły tu wczoraj japońskie okręty wojenne. Komendant marynarki br. Mentecuccoli wydaje dziś obiad na cześć gości.

### Towarzystwo leśne w Królestwie Polskiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Do zredagowania ustawy organizującego się u nas Towarzystwa leśnego powołana została komisya, do której weszli pp. Teodor Doruchowski, hr. Zygmunt Plater, August Grychowski, Antoni Ziatkowski, Józef Stankiewicz, Mieczysław Lewicki, ks. Zdzisław Lubomirski, Adam Nowicki, Adam Michalski, Marceł Łączkowski, Maurycy hr. Zamoycki i Jezierski.

Naszkicowanie projektu ustawy i rozesłanie go wszystkim członkom komisji powierzono hr. Zygmuntowi Platerowi. Ustawa ma być wzorowaną na ustawie gal. Towarzystwa leśnego.

### Zamach na naczelnika żandarmów.

Łódź. (Tel. wł.) Przy ulicy Konstancyńskiej dokonano zamachu na naczelnika żandarmów pułk. Głubasowa. Sprawcy strzelali z brauningów. Wojsko odpowiadało salwami. Ogółem dano około 100 strzałów. Głubasow został nietknięty. Dwie nieznane osoby zostały zabite. Ciężko ranni są agent ochrony Józef Cybulski i Kleszewski.

### Guczkow w Warszawie.

Warszawie. (Tel. wł.) „Warsz. Dniownik“ donosi, że w przejeździe z Warszawy do Moskwy, bawi w Warszawie członek rady państwa Guczkow. W rozmowie z osobami interesującymi się położeniem politycznym w państwie Guczkow powiedział, że wiele danych pozwala mieć nadzieję, że trzecia Duma będzie zdolną do pracy i działalność swą skieruje w stronę prac prawodawczych.

### Represye prasowe.

Wilno. (Tel. wł.) Izba sądowa okręgu wileńskiego zawiesiła do czasu osądzenia spraw w sądzie cztery gazety żydowskie „Hazman“, „Volks-Zeitung“, „Volks-Stimme“ i „Das Wort“.

### Z zamętu.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj zastrajkowali urzędnicy kolei fabryczno-łódzkiej, wystąpiwszy z szeregiem żądań ekonomicznych. Z tego powodu przybyła do Łodzi tzw. komisya ochrony kolejowej, która postanowiła usunąć wszystkich strajkujących robotników i przyjąć na ich miejsce nowych.

Po strzelaninie na cmentarzu żydowskim, służba miejscowa, grabarze itd. porzucili pracę, oświadczywszy zarządowi gminy żydowskiej, że powrócą do zajęcia dopiero po zapewnieniu bezpieczeństwa, przez ustawienie ochrony wojskowej.

Przy ul. Nowaka na Bałutach robotnicy zastrzelili majstra fabrycznego Wolkonia.

Warszawa. (Tel. wł.) W sklepie Piekaszewskiego przy ul. Leszno, 4 bandytów uzbrojonych w browningi zrabowało gotówkę z kasy w kwocie 60 rb.

Przy ul. Młynarskiej 4 bandytów grożąc rewolwerami, zabralo z kasy 7 rb.

W obu wypadkach bandyci zbiegli nieścigani.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Uwięziono tu wczorajszej nocy całą rodzinę tureckiego piekarza Czekanowa, po zarzucie czynnego udziału w agitacji rewolucyjnej.

## Anarchia.

**Sosnowiec.** (Tel. wł.). Nocy wczorajszej dokonano licznych rewizyj i aresztowań w Będzinie i Sosnowcu.

W Będzinie aresztowano kilkanaście osób, a między innymi dr. Wajzibera i jego brata. Dr. W. wkrótce uwolniono.

**Piotrków.** (TBK.). Po dokonaniu ścisłej rewizyj w księgarni Adolfa Pańskiego aresztowano właściciela wraz z synem jego i córką, uczenicą pensyi żeńskiej, oraz kasyerkę i subiekta księgarni.

**Libawa.** (Tel. wł.). Wybitny przywódca ruchu tolewskiego w r. 1906 Ernest Rolau, który uciekł za granicę, a następnie niedawno aresztowany został w Odessie, został zastrzelony przez konwojujących go 10 dragonów w chwili, gdy usiłował uciec.

## Nowa pożyczka rosyjska.

**Petersburg.** (Tel. wł.). „Ruś” donosi, że ministerstwo finansów prowadzi długotrwałe rokowania z konsorcjum bankierów niemieckich, za którymi stały francuskie sfery finansowe, początkowo o pożyczkę w sumie 500 milionów rb., a potem niższej wysokości pożyczki do 100 mil. rb. W takiej wysokości pożyczka była zdaje się, zupełnie pewna. Kilku bankierów rosyjskich zgodziło się wziąć udział w realizacji tej pożyczki. Teraz nagle rokowania przerwano.

## Proces generała Stessla.

**Petersburg.** (Tel. wł.). „Stoł. Utro” donosi, że sprawa Stessla i innych obrońców Portu Artura zostaje ponownie odłożona na czas nieokreślony. Powodem jest prośba Stessla o wezwanie 120 świadków, ku której sąd się przychylił; że zaś świadkowie ci przebywają obecnie na Dalekim Wschodzie, stąd długotrwała zapewne zwłoka.

## Kongres marszałków szlachty.

**Moskwa.** (TBK.). Zwołano kongres marszałków szlachty, aby się zastanowić nad rolą szlachty przy najbliższych wyborach, jakoteż powziąć uchwałę w sprawie ujednostajnienia praw i obowiązków szlachty w życiu społeczno-politycznym.

## Cholera.

**Toruń.** (Tel. wł.). Jeden z podróżnych, jadących stąd zmarł na cholere. Zarządzono natychmiast wszelkie środki zapobiegawcze dalszemu rozszerzeniu się choroby.

## Strajk w Antwerpii.

**Antwerpia.** (TBK.). Pożar grozi objęciem całego składu drzewa. Okoliczne domy zagrożone. Z Brukseli i Gandawy telegraficznie powołano straż pożarną. Aresztowano 5 osób. Według dzienników tajna policja otrzymała polecenie zasiągnięcia wieści o pobycie trzech anarchistów.

## Zatarg chińsko-japoński.

**Nowy Jork.** (Tel. wł.). Między Chinami a Japonią przyszło do zatargu granicznego z powodu wyspy Kwang, położonej u ujścia rzeki Jalu. Rząd chiński wezwał Japonię, aby opróżniła tę wyspę, którą obecnie obsadziła. Sytuacja ma być groźna. Z obu stron wysłano wojsko. Ludność wyspy znajduje się w przerażeniu.

**Nowy Jork.** (Tel. wł.). Liczbę wojsk chińskich w Kwantungu znacznie powiększono. Dowódca wojsk chińskich zażądał od Japończyków, aby się natychmiast cofnęli.

## Maroko.

**Paryż.** (TBK.). Ag. Havasa donosi, że general Drude w depeście do ministra wojny donosi, iż onegdaj koło Casa Blanca przyszło dwukrotnie do starcia z nieprzyjacielem.

**Paryż.** (TBK.). Jaures domaga się w „Humanite” natychmiastowego zwolnienia Izby deputowanych z okazji sprawy Maroka.

**Tanger.** (Tel. wł.). Północ jest niejasne. Brak jest wszelkich pewnych danych o sile wojsk nieprzyjacielskich. Z powodu niepewności, co się stać może w najbliższych dniach panuje wśród Europejczyków zaniepokojenie i przynębanie.

**Londyn.** (Tel. wł.). „Standard” przypisuje energiczne wystąpienie Francji w Marokku, konwencji anglo-rosyjskiej, która nastąpiła przed niedawnym czasem, aby przeszkodzić międzynarodowym związkaniom, z powodu wyłaniającej się potrzeby wkroczenia do Persyi.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Zapowiedziane na dziś narady specjalnej komisji i trzech sekcji Rady miejskiej w sprawie utworzenia Wielkiego Krakowa odroczone do soboty.

**Praga.** (Tel. wł.). Rada miejska zaprosiła oficjalnie króla Edwarda VII na wystawę jubileuszową.

**Weron.** (TBK.). Rosyanina Naonimowa, który w Wenecji wykonał zamach rewolwerowy na hr. Kamarowskiego uwięziono na tutejszym dworcu.

**Paryż.** (TBK.). Jak zapewniają, król Edward uda się z Marjenbadu bezpośrednio via Calais do Anglii.

**Karlsbad.** (TBK.). Minister spraw zagranicznych Izwolskij udał się do Marjenbadu.

**Celowiec.** (TBK.). Cesarz zwiędził wczoraj przed południem szpital, a następnie wystawę sztuk pięknych.

**Jarostaw.** (Tel. pryw.). Strzałem z rewolweru odebrał sobie życie jeden z wybitnych działaczy społecznych, prezes ziemstwa gubernialnego, hr. Mussyn-Puszkina.

## Katastrofa pod Bukaczowami.

## WRAŻENIA.

Podrywamy sobie zwyżle z zabobonów i przesądów ludowych, a te przesady i zabobony ludowe tryumfują czasami nad naszym oświeconym, podrywającym rozumem.

Po dłuższym pobycie na wsi, w Galicji, wracam do domu, do Warszawy. Od samego rana czuję jakiś niepokój, ów dziwny niepokój ostrzegawczy, który natury nerwowe nazywają przecuciem i który rzadko zawodzi. Jakby ktoś we mnie szeptał, mówił: nie jedź, czyha na ciebie jakaś zdrada!

Jadę mimo to. Kiedyś trzeba wracać do domu, zdrada czyha na człowieka codziennie — drwi chochlik krytycyzmu.

Wyjeżdżamy. Przed samą bramą staje nagle pociąg. Cóż się stało? — Chomąto pękło — odpowiada stangret. — Zwiąż rzemieniem i jedź! Przed nami posuwa się wóz z rzeczami. I ten zatrzymuje się. A tam co się stało? Borchyk pękł — objaśnia fornał. — Zwiąż sznurem. — Panie, nawróćmy — przekłada cnotop — stanie się coś złego. — Głupiś, ruszajcie, bo spóźnimy się na pociąg.

Chomąto związane, borchyk przymocowany — jedziemy.

W pociągu, idącym z Kołomyi do Lwowa, pełno. Zrazu gwaro, potem gdy wieczór zapada, smutny, osowiały wieczór dnia dżdżystego, gdy brudne światła lamp rozbłysły u sufitów wagonów, nastaje cisza. Ten i ów przykłada głowę do poduszek ławy i drzemie. W przedziale siedzą oprócz mnie moja żona, moje dziecko, 5-cioletni Moryś, mój siostrzeniec, Maurycy hr. Mycielski, p. Wiśniewski, marszałek powiatu drohobyskiego i jakaś pani w żalobie.

Powiedzieliśmy sobie już wszystko, co było do powiedzenia — milczymy, dziecko śpi na kolanach matki.

Na dworze już zupełnie ciemno, dojeżdżamy do Bukaczowic. Pociąg przyspiesza biegu — nie zwracamy na to uwagi — wiemy, że się spóźnił o całe pół godziny, więc podąża. Nagle zaczyna wagon drgać, kołysać się, skakać, jakby przewalał się z miejsca na miejsce — zrywamy się z ław — gasną światła... Dzieje się coś niezwykłego, coś strasznego, czujemy to wszyscy, w tem rozlega się trzask, łoskot, przedział zalewa łuna czerwonego światła. Katastrofa! Nie ma ani jednej minuty do stracenia. Okno otwarte. Pierwszy wyskakuje hr. Mycielski, aby pochwycić moją żonę. Ale gdzie dziecko? Przerażona, ze snu zbudzona dziewczyna, spadła z ławki i nie odzywa się. Przestrach zamknął jej buzię. Chwytam ją, podaję Mycielskiemu i wyskakuję sam. — Wszystko to odbyło się tak prędko, tak odruchowo, iż nie było poprostu czasu myśleć o niebezpieczeństwie. Trwoga, strach zamilkły przed instynktem samozachowawczym. Trzeba ratować siebie i swoich — oto jedyna myśl, jaka w takim położeniu włada żywą kreaturą. Jedyne dążenie, jakie ją przenika.

Co będzie?.. nie przychodzi nikomu do głowy pytać.

Stojmy na dworze, po kolana w wodzie, w jakimś błocie, a dokoła ciemno, a z góry, z nieba leje się jak z cebra. Nic nie wiemy, co się stało, i co się jeszcze stać może, nic nie widzimy. Dziecko, obejmując matkę, gorączkuje, krzyczy, wyrzuca z siebie bezładne frazesy, światła nie nadchodzą znikąd. Okropnie!

Stojmy tak pół godziny, wieczne pół godziny, nie mogąc się ruszyć miejsca, bo nie wiemy, czy nie zapadniemy się w błoto; nareszcie rozjaśnia krwawa pochodnia bajurę, syjąc iskrami; brniemy przez wodę, wydobywamy się na suchsze miejsce, wdrapujemy się do jakiegoś ocalonego wagonu. Ja zostaję przy żonie i dziecku, przemoczonych do suchej nitki. Maurycy Mycielski biegnie ratować mniej szczęśliwych od nas. Przeciśka się przez gruzy, przez zdruzgotane okna, drzwi, ściany wagonów do wnętrza, wydobywa kogo może, dźwiga kufrę, za co teraz pokutuje w łóżku, powalony nadmierną fatygą.

Dokoła wykołowanego pociągu zaczyna się tymczasem ruszać. Biegają ludzie z latarkami, z płonącymi łuczycami, straż sanitarna spełnia swój smutny obowiązek, otoczona gromadą milczących widzów, ocalonych podróżnych. Cicho jęczą pod nożem lekarskim, pod opatrunkiem ranni, tu i ówdzie tylko odzywa się głośniejszy krzyk bólu.

Teraz dopiero w świetle latarń i płonących łuczycy zarysowuje się cały ogrom katastrofy. Jedne wagony zdruzgotane, porwane na strzępy, drugie podrzucone siłą uderzenia stoją dęba, jak niesforne konie, tor zawałony gruzami. Wzdłuż tego cmentarza snują się ciche, osowiałe postacie, szukając swoich znajomych, przyjaciół, krewnych. Tu i ówdzie tylko podnosi namiętny głos jakiś zdenerwowany biedak, upadający pod ciężarem dźwiganych kufrów, wołający daremnie o tragarza, o pomoc. Możnaż się dziwić, że natury nerwowe tracą w takim tragicznym położeniu cierpliwość?

A tam, na dole, u stóp nasypu, oderwany od reszty, czerni się poszarpany kadłub osadzonego w błocie wagonu. Prawy bok, kurytarz, cały zmiażdżony. W tym wagonie siedziałem. Pojąć nie mogę, w jaki sposób ocalałem w wagonie, który zsunął się na kilka metrów z toru. Ale pocóż w takich razach medytować? Lepiej podziękować Bogu za niespodziewane ocalenie i nie pytać „dlaczego się tak stało”.

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI.

Wysłany na miejsce katastrofy sprawozdawca nasz pisze:

Otrzyawszy polecenie Redakcyi udania się na miejsce katastrofy, zdążyłem natychmiast na dworzec w nadziei, że najbliższym pociągiem, wychodzącym ze Lwowa o g. 9:20 r. zdołam się dostać do Chodorowa, dotąd bowiem tylko miały kursować pociągi, a stamtąd dorożką na miejsce. Kupiwszy w kasie bilet, siedziałem już w pociągu, gdy wtem na dwie minuty przed odjazdem pociągu wpadł naczelnik stacyi i oznajmił, że ten pociąg już nie odjedzie, otrzymał bowiem telegram ze Stanisławowa, aby wstrzymać ruch w tę stronę aż do odwołania. Pasażerów ogarnął niepokój, powstało zamieszanie tem bardziej, że pociągami chciało jechać wielu, którzy niespokojni o los swych krewnych uległych katastrofie, pragnęli na miejscu przekonać się o stanie ich zdrowia. Niepokój wzrósł z chwilę, gdy naczelnik oznajmił, że nie może oznaczyć pory, kiedy będzie można puścić pociąg.

Wobec tego część pasażerów wróciła do kasy po zwrot pieniędzy, znaczna zaś część, a między nimi piszący te słowa zaczęła, czy może nie uda się złapać jakiegoś pociągu. Wreszcie o godz. 12 w poł. nadeszła druga depeza, że można wypuścić pociąg do Chodorowa. Złożono więc na przędcę pociąg, do którego wsiadła niewielka garstka ludzi. I z jakimś nieokreślonym uczuciem strachu i niepokoju jechaliśmy na miejsce katastrofy, spowodowane zapewne tem, że wyruszyliśmy ze Lwowa w kilka minut po pociąg, który przywiózł transport ciężych rannych w strasznej katastrofie. Im bardziej zbliżaliśmy się do Chodorowa, tem więcej i głośniejsz mówiono o katastrofie, w Chodorowie bowiem był główny etap, gdzie znoszono rannych i opatrywano.

Pozbierawszy w Chodorowie nieco informacji, ruszyłem dorożką w kierunku Bukaczowic (24 km.) wśród ulewnego deszczu, wiatru i zimna. W Nowosielcach trzeba było wysiąść z dorożki i iść dalej przeszło 4 km. pieszo torem.

## Miejsce katastrofy.

Strasne wykołowanie wydarzyło się za Nowosielcami na 79-7 klm. za budką kolejową nr. 65, na nasypie około 6-metrowej wysokości.

Idąc torem już zdala można było widzieć stopy wagonów i grupę pracujących robotników. Zbliżywszy się do miejsca katastrofy i popatrzywszy na to straszne zniszczenie, ogarnia widza taki lęk, a zarazem tak bolesne współczucie dla nieszczęśliwych, którzy padli ofiarą tej katastrofy, a bodaj byli ich naoczni świadkami, że brakło na chwilę oddechu w piersi i człowiek mimo woli cofał się wstecz z obawy, aby te wywrócone kolosy nie potoczyły się dalej. Trudno znaleźć słów, aby mózdz stworzyć dokładny obraz tej grozy. Rozmawiałem z pracującym na miejscu werkmistrzem warsztatowym, który zapewniał, że pracuje przy kolei 27 lat, widział różne katastrofy, ale czegoś podobnego nie widział. Nawet ta straszna przed kilku laty katastrofa pod Turką, gdzie lokomotywa i kilka wagonów stoczyło się do wezbranego potoku w małej nawet części nie dorównuje, jak zapewnia, obecnej.

## Sytuacja.

Zbliżywszy się do gruzów, znalazłem taką sytuację:

Wagon ambulansowy leżał lewym bokiem na torze. Kilka kroków zanim dwa wagony trzeciej klasy, również na lewym boku równoległe do toru, pochylone nieco dachem na stoku nasypu. Dalej po lewej stronie toru od strony Lwowa leżały szczątki wagonu trzeciej klasy. Wagon ten wyrzucony z szyn padł na koła prostopadłe do toru. Dwa przednie jego koła stały na torze, dwa tylne zaś aż u stóp wysokiego w tem miejscu nasypu. Został on tak strasznie zgruchotany, że została z niego tylko podłoga, bez śladu ławek i rur, służących do ogrzewania i sama pokrywa dachu, leżąca o kilka kroków dalej, ścięta różno, jakby piłką, ze ścian, z okieł, drzwi i pulek pozostały tylko drobne drzazgi, w okół porzrucane.

Za tym wagonem na dole nasypu około 30 metrów równoległe do toru stał po dno zanurzony w rozmokej ziemi wagon I i II kl.

Co za strasna była siła, która ten olbrzymi wagon wyrzuciła o 30 metrów z toru, co za cud, że w wagonie tym, mimo zgruchotania przedniej jego ściany prawie nikt nie odniósł większego szwanku. Szósty wagon I i II kl. wyrócił się na prawy bok na nasypie pod kątem ostrym do toru tak, że 2 jego koła leżały na torze, a dwa na dole nasypu. Obok niego złączony z nim sprężem leżał wagon III kl., a brak mu było połowy podłogi, a dalej wagon III kl. także zupełnie na bok wyrócony. Ogółem wyróciło się, lub spadło z nasypu 9 wozów. Dwie maszyny, ciągnące pociąg i trzy ostatnie wagony zostały na torze nienaruszone.

## Przyczyna katastrofy

du dziś jeszcze niewyjaśniona. Podejrzewają, że albo szyny rozluźniły się z powodu przegniłych progów, albo też złamała się oś w którymś z wozów i wyrwała szynę, powodując katastrofę. Maszyny obie przejechały cało krytyczne miejsce, zawadził dopiero tender drugiej maszyny i idący za nim wóz pakunkowy i ambulansowy. Ambulans wywróciwszy się, oderwał się od maszyny, które ujechały naprzód około 300 metrów, a dopiero maszyniści wstrzymali je, wywracając swym ciężarem resztę wozów. Z jaką siłą wozy te zaciepiali o szyny świadczy to, że w niektórych miejscach szyny całkiem się zetknęły, w innem miejscu wygiąwszy się — oddaliły się od siebie na kilkakrotną szerokość toru, gdzie-

indziej znów szyny wraz z progami znikły na znacznej przestrzeni. W ogóle na długość kilkuset metrów szyny pogięte, jakby to były olowiane laski.

#### Zabici i ranni.

Aczkolwiek początkowo mówiono o kilkunastu zabitych, dotychczas znaleziono dwa trupy; Mendla Waschitza kupca z Brodów i ucznia gimn. niewiadomego nazwiska. Jedni utrzymują, że to Mamota syn robotnika kolejowego z Halicza, inni, że Zaczek uczeń IV kl. gimn. z Kołomyi, który jechał do brata swego do Lwowa. Dotychczas zwłok nie agnoskowano. Jechali oni w tym zdruzgotanym wagonie III kl.

Mówią, że 6 innych trupów jeszcze w nocy usunięto, ale tego sprawdzić na razie nie można. Możliwe, że dalsze trupy znajdują się pod owym wyrzuconym za tor wagonem II kl., którego na razie nie zdołano podnieść.

Ciężej iżej rannych zgłosiło się dotychczas 102. Ratunkiem chorych zajęli się lekarze kolejowi dr. Jan Bober z Chodorowa, dr. Porecki z Bukaczowiec i dr. Hand. Pierwszych rannych przewieziono do Chodorowa o g. 1 w nocy i tam ich zaopatrywano. O ile dotychczas można się było dowiedzieć zostali ranni:

Franciszek Bayer budowniczy z Opawy, Onufry Drapajło szeregowiec 9 pp. z Moraw, urzędnicy pocztowi Wojciech Rajski, Józef Uszyński, woźni pocztowi Wojciech Kretowicz i Grzegorz Woś, dr. Chaim Fränkel ze Lwowa, Jakób Doller ze Lwowa, Bernard Podhorzec z Drzewic, Mechel Nestel z Chodorowa, Marya Laskowska ze Stanisławowa, Marya Pawlik ze Lwowa, Salamon Labin z Krakowa, Leizor Pauk z Tarnowa, Ester Rares z Bóbrki, Tobiasz Brucker fryzjer z Przemysła, Dżanete Weinberg z matką Ernestyną z Itzkan, Antonina Pilecka z Chodorowa, Michał Prokopowicz kapral art. ze Lwowa, Majer Hoffstaedter ze Szczucina, Teodor Kostyrka z Bóbrki, Babetta Rosenthal z Bóbrki, Bolesław Siedlecki z Baryża, Micialina Wiśniewska z Chodorowa, i w. i. Resztę nazwisk trudno było na razie wydostać.

\*

Mówią, że w wozie pocztowym który ocalał, wzięto 2 miliony franków z Bukaresztu. Wóz ten zaraz po katastrofie otoczyli żandarmi.

#### Komunikaty.

Lwowska Dyrekcja Kolei państwowych ogłasza:

Z powodu przerwy pomiędzy stacyami Bukaczowce, a Żurawnem—Nowosielcami zarządza się celem utrzymania ruchu pociągów pospiesznych i osobowych na przestrzeni Stanisławów—Bukaczowce z jednej, a Lwów—Żurawno—Nowosielce z drugiej strony, co następuje:

Pociągi nr. 301, 311, 315 kursują ze Lwowa przez Chodorów, Podwysokie do Halicza, a z Halicza odchodzi dalej pociąg nr. 301, jako pociąg nr. 317, pociąg nr. 311, jako pociąg nr. 303, a pociąg nr. 315 jako pociąg 315 spóźniony. W kierunku odwrotnym kursują pociągi nr. 316, 304, 318 ze Stanisławowa do Halicza i przychodzą z tymi samymi wagonami przez Podwysokie do Chodorowa. Z Chodorowa pociąg nr. 316 odchodzi dalej jako pociąg nr. 316 spóźniony, pociąg nr. 304, jako nr. 312 spóźniony, a pociąg nr. 318 jako pociąg nr. 302.

Prócz tych pociągów utrzymany zostaje ruch pociągów nr. 317/318 pomiędzy Lwowem a Chodorowem, pociągów nr. 311/312 i nr. 315/318 pomiędzy Chodorowem a Żurawnem—Nowosielcami oraz nr. 316/317 pomiędzy Haliczem a Bukaczowcami przy pomocy osobnych lokomotyw i wagonów. Ruch wszystkich innych pociągów osobowych na szlaku Stanisławów—Lwów, z wyjątkiem pociągów nr. 325, 326 i 327 pomiędzy Stanisławowem a Haliczem wstrzymuje się aż do odwołania. Ruch pociągów towarowych na części szlaku Halicz—Chodorów zostaje wstrzymany.

\* \* \*

Stanisławowska dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Z powodu wykojenia się pociągu pomiędzy Bukaczowcami a Żurawnem—Nowosielcami wstrzymano ruch towarowy pomiędzy Haliczem a Chodorowem dnia 4 września przypuszczalnie na dwa dni. Ruch osobowy utrzymany będzie na szlaku Lwów—Stanisławów przez rutę pomocniczą Chodorów—Podwysokie—Halicz za pomocą pociągów 301, 311 i 315 w kierunku ze Lwowa, jakoteż za pomocą pociągów 316, 304 i 318 w kierunku ku Lwowowi. Oprócz tego kursować będą w czasie powyższej przerwy pociągi 317/318 pomiędzy Lwowem a Chodorowem pociągi 311/312 i 315/318 pomiędzy Haliczem a Bukaczowcami pociągi 316/317 i 312/315 pomiędzy Haliczem a Stanisławowem. Ruch wszystkich innych pociągów tu nie wymienionych wstrzymuje się.

\* \* \*

Lwowska dyrekcja kolei państw. donosi jeszcze o wypadku kolejowym koło Bukaczowiec: Celem zbadania przyczyny wypadku wysłano fachową komisję na miejsce. Wykoleił się tender maszyny pociągowej i 12 wozów. Przerwa komunikacji w miejscu wypadku potrwa prawdopodobnie 2 dni. Ruch odbywa się przez Halicz—Podwysokie—Chodorów.

## NADESLANE.

Za rubryką tę Redakcyja nie odpowiada.

FRANCISZKA PODWYSSOKA woda gorzka 7531

Wypiór i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

### Kurs sztuki stosowanej

MARYLI WEXOWNEJ 9807

mieści się obecnie przy ul. Łyczakowskiej 16, I p.

Kurs rozpoczyna się 1 października.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 września b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. z pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
1 rano	728.00	9.0	W.4			
2 popoł.	730.60	8.8	NW.4	21.6	15.8	8.0
9 wiecz.	732.10	8.0	NW.4			

Uwaga: Pochmurno i dżdżysto cały dzień.

**Wiedeń.** (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, żywe wiatry, mierne ciepło, stan utrzymuje się równomiernie.

W Galicyi zachodniej: Zmienne, miejscami opady, mierne wiatry, wyższa temperatura, najpierw jeszcze pogodnie, potem pochmurno.

— **Wpisy.** Przy liceum im. kr. Jadwigi istnieją kursy robotniczych kobiecych i gospodarstwa domowego. Wpisy na te kursy w godzinach przedpołudniowych otwarte.

— **Sokół IV.** Pojskie Tow. gimn. „Sokół IV“ we Lwowie ogłasza, że od 1 bm. rozpoczął się ćwiczenia członków w poniedziałki, środy i piątki od godz. pół do 7 do godz. pół do 8 w., ćwiczenia pań i panienek we wtorki i soboty od godz. 5 do 6 w., ćwiczenia chłopców we wtorki i soboty od godz. 6 do 7 w. Bliższych informacji udziela kancelarya Towarzystwa w szkole męskiej św. Antoniego w poniedziałki, środy i piątki od godz. pół do 8 do godz. pół do 9 w.

— **Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Stanisławowska dyrekcja kolejowa komunikuje: Z powodu rekonstrukcji mostu na Prucie ruch ogólny na szlaku Nadwórniańskie przedmieście—Słoboda rung. Kopalnia kołomyjskich kolei lokalnych wstrzymany będzie na czas od 8 do 14 września br., od 30 września do 5 października br., od 8 do 12 października br., od 14 do 19 października br. i od 21 do 26 października br.

Ruch ogólny na szlaku Kołomyja—Nadwórniańskie Przedmieście i Nadwórniańskie Przedmieście—Szeparowce Kniaźdwór nie ulegnie natomiast żadnej zmianie.

— **Znaleziono.** Żołnierz 30 pp. Grzegorz Mankut znalazł w lesie brzuchowickim złoty zegarek (remontoir). Odebrać można w 5 kompanii. — W gmachu Kasy oszczędności dwie kartki zastawicze na łyżki srebrne i pierścionek złoty. — W Rynku książkę służbową Pawła Łapania.

— **Zgubiono.** Uczeń Władysław Kuczerkiewicz zgubił w drodze w ul. Akademickiej lub Halickiej do pl. Bernardyńskiego swe świadectwa i metrykę. — Szewc p. Piotr Pęczkowski zgubił kartkę zastawiczą na srebrny zegarek. — Pna Ema Bardach zapomniała w ogrodzie Pojezuickim na ławce, damską torebkę brązową, zawierającą pulares z monetą zdawkową i rozmaite drobiazgi.

— **Aresztowanie.** Żandarmerya przytrzymała w Jarosławiu Fejgę Klein, zbiegłą ze Lwowa po dokonaniu znacznej kradzieży kosztowności na szkodę kupca p. Rosenblatta.

## Wiadomości giełdowe

Z targów handlowych.

**Wiedeń, 5 września.** (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60.00 do kor. 60.40

Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.00 do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —. —. Kostkowy prima w skrzyżniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —. —. w całych wagonach K. —. —. do —. —. beczkami do —. —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. —. —. do K. —. —. W beczkach K. —. —. do —. —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. —. —. do K. —. —.

Tendencja:

**Wiedeń:** d. 5 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 265.00, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. —. —., Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 253.00, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 230.50, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 99.50, b) bezprocentowe. Budapesteńskie (Basilica) 5 zł. 20.50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 434.00, Clary 40, m. k. 139.00, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 90.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.50, Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 60.00, Ofen 40 zł. 205.00, Palfy 40 zł. m. konw. 180.00, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45.60

Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63.00, Salma 40 zł. m. kon. 201.00, Pożycz. salcburska po 20 zł. 85.50 Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 182.00, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 444.00.

Berlin, d. 5 września. Banknoty austriackie —. —. Spirytus 85.15.

Paryż, d. 5 września. Trzy procentowa renta 94.32, mąka 31.90, Usposobienie:

Frankfurt, dnia 5 września. Austr. kred. 198.20, Koleje państwowe 140.00, Disconto 168.00, Laura —. —., Alpy —. —. Usposobienie: silne.

### Depesze z targu pieniężnego.

**Wiedeń,** d. 6 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 634.50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 738.00, Akcje Anglo banku 299.00, Akcje Unionsbanku 536.00, Akcje Landbanku 422.25, Akcje Bankvereinu 529.25, Akcje Boden credit 1003.00, Akcje gal. Banku hipot. —. —., Akcje kolei państwowych 655.00, Akcje kolei południowej 158.25, Akcje Tramway A. —. —., B. —. —., Akcje kolei Elbetha. 424.00 (śląsko), Akcje kolei półn. 5160.00—5200 Ak. kol. czern. 556.00, Akcje Alpy 601.00, Akcje Rima Murany 536.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2636.00, Akcje Fabryki broni 474.00, Akcje tur. tyton. 417.00, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 513.00, Oblig. węg. ind. 91.85 Renta majowa 96.10, Austr. Renta koronowa 96.25 Węg. Renta koronowa 92.50, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.95, 4 proc., listy Banku hip. 95.00, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.50, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109.50, 4 proc. listy Banku kraj. 95.35 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —. —., Obligacje propinacyjne 98.00, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 95.10, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.80, Losy tureckie 182.50, Mark. 117.50, Ruble 253.75, Krecary —. —., Alpy —. —. Węgier. kred. —. —., Unionsbank —. —., Koleje. —. —. ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.45.

Usposobienie rezerwowane wskutek położenia na targu wiedeńskim.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Giełdę wczorajszą otwarto wśród wielkiej rezerwy, spowodowanej obawą o brak pieniędzy na Węgrzech i niezbyt pomyślnymi sprawozdaniami z giełdy nowojorskiej. Interes rozwijał się bardzo ciężko, kursy pospadały. W dalszym przebiegu ze względu na Berlin tendencja przybrała charakter przyjaźniejszy, jednakże słabe usposobienie było górą, zwłaszcza, że Paryż i Londyn na niepomyślne wiadomości z Marokka zgłosiły niepomyślne sprawozdania.

**Berlin,** d. 6 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 198.75, Staatsbahny 140.50, Disconto Comandit 168.20, Berlin. Tow. handl. 151.25, Laura 220.00, Bohumery 207.50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —. —., Rubel za got. 216.10, Kolej warsz.-wied. 95.50, Kolej morza śródziemnego —. —., Kolej Meridionalna 131.25, Losy tureckie 140.70, Renta włoska —. —., „Harpener“ kopalnia węgla 195.10, Kolej Marienburg-Mławka —. —., Konsolidacje 428.00, Lombardy 31.20, Kolej Henry 126.25, Niemiecki bank narodowy 117.50, Kanada Proferred 165.10, Akcje żegluga hamburskiej 128.90, Kurs warszawski —. —., Huta „Donnersmark“ 290.50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 65.90, 3/8 proc. renta rosyjska 68.00, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 74.75, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.40, Rheinische Stahlwerke 174.00, Gelsenkirchen 190.40.

**Berlin,** d. 6 września 4 proc. węgierska renta złota —. —., węgierska renta koronowa —. —., Austr. akcje kredytowe 198.75, Staatsbahny 140.50, Lombardy 31.25, Disconto Comandit 168.25, Ruble 216.10

Tendencja: słabsza.

**Frankfurt,** d. 6 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —. —., Austr. renta srebrna 98.00, Austr. renta złota 98.15, Austr. akcje kredytowe 199.25, Staatsbahny 140.30, Lombardy 30.30, 4-proc. austr. renta koronowa 98.15

Tendencja: spokojna.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt,** 5 września. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.93 do 11.94, Pszenica na maj od —. —. do —. —. Pszenica na październik od 11.42 do 11.43, Zyto na maj 1907 r. od 0.00 do 0.00, Zyto na październik od 9.80 do 9.81, Owies na maj 1907 r. od 0.00 do 0.00, Owies na październik od 8.10 do 8.11, Kukuruza na wrzesień 0.00 do 0.00, kukuruza na sierpień od 0.00 do 0.00, kukuruza na maj 1908 r. od 6.87 do 6.88, Rżepak na maj 1908 0.00 do 0.00, Rżepak na wrzesień od 0.00 do 0.00. Pogoda: chłodno i wiatr.

### Krakowski targ na bydło.

**Kraków,** d. 3 września. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 149 sztuk, b) jałownika 40 sztuk, c) cieląt 243 szt., d) owiec i kóz 4 szt., e) nierogacizny 341 szt. — razem 777 sztuk.

Płacono: Woły z paszy za sztukę od 246 do 320 kor., woły opasowe za 100 kg. wagi żywej od — do — kor. krowy od — do — koron — buhaje od — do — koron, jałownik po — do — kor., cielęta wagi od — — — — — kg. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 70 kor., nierogacizna po 96 do 100 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 132 do 158 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejskiej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 640 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego 15 sztuk, nierogacizny 42 sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.